



Widziane z Krzysztoforów

2022-05-25

Zaczytany w Krakowie

Mocny literacko-kryminalny start zanotował w tym roku Kraków. Akcje swych powieści umieścili w nim Marek Krajewski i Max Czornyj.

Młodopolski Kraków jest tłem „Demonomachii” Krajewskiego (wydał ją krakowski Znak). Stefan Zborski to gimnazjalista, katolik. Mieszka na stacji w Podgórzu. Tęskni za zmarłym ojcem i pewnego dnia – niezbyt szczęśliwie dobranego, bo to Wielki Piątek – urządza wraz z dwoma kolegami seans spirytystyczny. Zamiast ducha ojca wywołują jednak innego, potężniejszego, który... No właśnie, tego nasz bohater nie jest pewien, wydaje się jednak, że duch dał mu moc, dzięki której rzucił urok/czar/zaklęcie na żydowskiego chłopca Szlomka, wijącego się teraz jak wąż, wydającego dziwne wrzaski, i generalnie zachowującego się bardzo niepokojąco (to eufemizm oczywiście).

Pełen poczucia winy Stefan postanawia zostać egzorcystą i wstępuje do seminarium... To dopiero początek wędrówki naszego bohatera przez świat pełen żydowskich wierzeń i jego własnych emocji. W tle żydowska społeczność Podgórza, wyuzdani, upijający się absyntem młodopolscy artyści oraz wyzwolone i nie mniej wyuzdane kobiety, które mają do odegrania w fabule niezwykle istotne role.

Więcej zdradzać nie będę, żeby nie odbierać Państwu przyjemności z lektury. Dodam, że „Demonomachię” czyta się świetnie, a Krajewski (edytor chciał mi zmienić jego nazwisko na Krakowski!) barwnie odmalowuje młodopolski Kraków.

Honoriusz Mond jest byłym szefem katedry mortalistyki i zna się na śmierci jak mało kto. Cierpi na niezbyt powszechną chorobę (nie będę zdradzał zbyt wiele), mógłby też spokojnie żyć przed stu laty i wtopić się w tłum. Allegra Szmit była dziennikarką, a obecnie prowadzi firmę sprzątającą, w której zatrudnia... Honoriusza. Po lekturze pierwszego tomu nowego cyklu kryminalnego Maxa Czornyja nie ma wątpliwości, że ta para ma potencjał!

Akcję „Mortalisty” (ukazał się nakładem wydawnictwa Filia) umieścił autor we współczesnym Krakowie i podkrakowskim Bobolinie (w rzeczywistości miejscowość o tej nazwie leży w województwie zachodniopomorskim). To tam właśnie znalezione zostają zwłoki byłego nauczyciela i dobroczyńcy miejscowego Cichego Domu. Traf sprawia, że do wysprzątania domu zmarłego zostają zatrudnieni Allegra i Honoriusz. Wiedziony instynktem mortalista znajduje ukryte zejście do piwnicy domu, a w niej zwłoki dzieci. Korytarz ciągnie się dalej, a akcja co rusz przyspiesza niczym sportowe auto tytułowego bohatera.

Czyta się to świetnie, cieszę się więc, że ciągi dalsze nastąpią. Dla mnie ta książka będzie też rodzajem wymówki/tłumaczenia. Dotychczas pytany o polskie kryminały, odpowiadałem zgodnie z prawdą, że nie czytuję, choć czasem próbuję, ale mi „nie wchodzi”. Czornyjowi zaufałem po książce „Kat z Płaszowa” (to napisana w pierwszej osobie historia życia Amona Götha, słynącego z okrucieństwa byłego komendanta KL Płaszów, polecałem ją już zresztą tutaj) i się opłaciło. Mam już teraz swojego ulubionego autora kryminałów i swoją ulubioną serię.



**Magiczny
Kraków**

Czy również „Demonomachia” daje początek nowemu cyklowi powieściowemu autora serii kryminalnych o Eberhardzie Mocku i Edwardzie Popielskim? Marek Krajewski tego jednoznacznie nie przesądza, choć zakończeniem zostawia sobie szeroko otwartą na kontynuację nawet nie furtkę, a bramę.

Nie będę ukrywał, że mam nadzieję, iż z niej skorzysta. Trudno przecież o wdzięczniejsze tło dla opowieści, także tych kryminalnych, niż Kraków. O czym przekonało się wiele pokoleń – zarówno pisarzy, jak i czytelników.

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa